

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAREK HORODNICZY: **W nck radiu witam Pana Grzegorza Majchrzaka, współautora książki „ Wojna o eter”, Współautora bowiem drugim autorem jest Pan Sebastian Ligarski, Witam Serdecznie.**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Dzień dobry Panu, dzień dobry Państwu.

MAREK HORODNICZY: **Porozmawiamy o książce wojna o eter, przede wszystkim proszę powiedzieć z jakiej potrzeby zrodził się pomysł napisania tej książki ?**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Dlatego że mediami zajmuje się już od dłuższego czasu i jest to temat wątpliwie interesujący i temat jeszcze mam wrażenie nie do końca opisany szczególnie w przypadku radia. W przypadku telewizji jest to jakoś przez historyków opisane lepiej. Radio jest jakoś potraktowane po macoszemu.

MAREK HORODNICZY: **Aż nie chce się wierzyć...**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: No tak jest, to tak się wydaje że historycy badają i przebadali wszystkie dziedziny, a jak się temu dokładniej przyjrzeć to okazuje się że no rzeczywiście pewne badania nastąpiły na skulkobę, pewne fragmenty są, ale całościowych efektów brak. Ja kolegę namawiam bo myśmy kiedyś wydali taki tomik o Polskim radiu i telewizji w stanie wojennym. Praktycznie, niemalże gotowy jest drugi tomik o radiu i telewizji w solidarnościowym karnawale. Namawiam kolegę żeby pójść dalej, wydać trzeci tom i później pójść za ciosem i napisać taką krótką monografię o historii radia telewizji w całej dekadzie lat osiemdziesiątych.

MAREK HORODNICZY: **Panowie podkreślacie że ta książka nie ma charakteru naukowego. Dlaczego nie pokusicie się Panowie o prace naukową, ściśle naukową?**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Wydaje się że pozycja popularno-naukowa jest bardziej strawną dla czytelnika przede wszystkim. Natomiast być może warto pomyśleć o wersji naukowej tej

publikacji, to jedno nie wyklucza drugiego oczywiście. Natomiast to ma być książka którą po prostu da się czytać tak ? Zawsze książka popularna dla odbiorcy jest bardziej strawną od książki naukowej.

**MAREK HORODNICZY: Przejdźmy do treści książki. Jak ocenił by Pan wpływ z jednej strony mediów które uprawiały propagandę w tych czasach które opisujecie , z drugiej natomiast mediów solidarnościowych. W jaki sposób co do siły one oddziaływały na Polskie społeczeństwo ?**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Ja myślę że oczywiście większy krąg odbiorców miały media rządowe, media komunistycznych władz, natomiast ich próby były oczywiście ograniczone. Polacy doskonale wiedzieli że one, że jest to propaganda, rządy służą władzy. Natomiast z mediami solidarnościowymi, z radiem Solidarność o którym tutaj z kolegą piszemy, to temat no też jest nie do końca jeszcze poznany i opisany przez historyków. Wydaje się że najważniejsze były nawet nie tyle treść audycji , to są fakty że solidarność nadawał to był znak że solidarność istnieje że solidarność trwa. Wiele osób wspomina że one nie pamiętają o czym była audycja ale pamiętają że był że pojawił się sygnał o solidarności i rzeczywiście radio było postrzegane przez Pełerelowskie władzę jako większe zagrożenie od bibuły czy od tych wydawnictw które wychodziły, pisemek które wychodziły w drugim obiegu. Był taki przepis dotyczący przypadku dotyczących mienia wykorzystywanego do celów przestępczych to był przepis wykorzystywany do zwalczania działalności opozycyjnej na przykład: samochód wykorzystywany do przewożenia bibuły mógł zostać zarekwirowany w związku z tym przepisem, podobnie mieszkanie. W przypadku mieszkań nie znam takich przypadków w przypadku samochodów tak rzeczywiście było. I w pewnym momencie to był osiemdziesiąty szósty, siódmy rok bodajże, pada propozycja żeby od tego przepisu odejść, ale z jednym wyłączeniem, podziemnej działalności radiowej.

**MAREK HORODNICZY: Jak i czy, media rządowe, propagandowe odnosiły się bądź nazywały media solidarnościowe. Jaka była nomenklatura, to mnie bardzo ciekawi.**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Media solidarnościowe były nieobecne w mediach rządowych, znaczy władze chwaliły się nie wiem, zatrzymaniem na przykład działaczy podziemnego radia, nagłaśniały procesy to miało służyć zastraszeniu społeczeństwa i jest taki specyficzny moment kiedy w Warszawie zupełnie przypadkowo wpada Rotel Noel. To jest obywatel Belgii, belgijski anarchista żeby było śmieszniej. Wpada przypadkowo z nadajnikiem i władze to wykorzystują do takiego ataku że o, to radio jest z inspiracji zachodniej, to zachód, sprzęt, pomysł i tak dalej, prawda. Więc w tym kontekście radio solidarność, radio podziemne mogło zaistnieć, czy w ogóle generalnie podziemie przy dwóch okazjach, to było albo atak propagandowy albo próba zastraszenia przy okazji kolejnych aresztowań czy procesów.

**MAREK HORODNICZY: Wspominał Pan o tym budowaniu wspólnoty, dzięki mediom solidarnościowym, zwłaszcza chyba radiu, bo radio to jest specyficzna forma budująca taką specyficzną dosyć relacje między nadającym a słuchaczem. Jakby Pan tę rolę określił wspólnotową, jej charakter, jej zakres?**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Trudno powiedzieć, to trzeba by było poddać to jakimś badaniom. Nawet nie za bardzo widzę pomysł na metodę, natomiast tu trzeba dwie rzeczy powiedzieć. Po pierwsze radio solidarność podziemne dalece wykraczało poza zwykłą radiofonie informacyjną. To radio robiło specjalne audycje rocznicowe, historyczne, audycje dla specyficznych grup nawet dla żołnierzy i dla milicjantów, audycje dla dzieci co było trudne, audycje dla rolników. To naprawdę rozwój tego radia był dosyć imponujący nawet w Warszawie w pewnym momencie w osiemdziesiątym siódmym podajże roku radio solidarność proponowało wszelkim redakcjom podziemnym, grupom opozycji, niezależnie od pomysłów na działalność czy afiliację czy to było solidarność czy nie solidarność, możliwość odpłatnego nadawania audycji obok tych które są emitowane normalnie, za drobną opłatą. Płatność oczywiście miała pokryć koszty bo to o czym nie mówiłem, ta działalność radiowa była bardzo droga, bo przede wszystkim trzeba było się liczyć z utratą sprzętu. No a sprzęt, części, wiadomo to wszystko często były rzeczy, niekiedy były to rzeczy dewizowe, często były to przeróbki polskiego sprzętu, no czasem trzeba było tutaj sporo wydać i to oczywiście ograniczało. Ale wracając do tego radia i pomysłu tych odpłatnych audycji twierdzono tam że ma tego słuchać około pięćset tysięcy słuchaczy. Było to zapewne przesada i gruba przesada natomiast rzeczywiście radio było istotne i jedyne. Jak Pan pytał o tą rolę radia to co mi przychodzi do głowy to jest sondaż na koniec działalności Warszawskiego radia solidarnościowego, to było osiemdziesiąt kilka dziewięćdziesiąt kilka pozytywnych ocen działalności radia. Dzisiaj żadne radio, żadne medium nie zbiera tak dobrych ocen.

**MAREK HORODNICZY: Czy można zaryzykować tezę że media solidarnościowe, radio innego rodzaju media wówczas działające stworzyły kadrę medialną po roku osiemdziesiątym dziewiątym. Już trochę tutaj zmierzam w kierunku ostatniej części Panów książki czyli tego newralgicznego momentu przejścia z systemu komunistycznego do trzeciej Rzeczypospolitej.**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: To tak łatwo się nie przekładało, bo w większości radio robili amatorzy, ludzie niezwiązani nie będący zawodowymi radiowcami, zawodowymi technikami. Oczywiście były wyjątki na przykład w Poznaniu słynne nadajniki Albin 1, Albin 2 to jest nawiązanie do Albina Siwaka czyli przedstawiciela partyjnego betonu, robili technicy z telewizji polskiej z oddziału poznańska. W większości byli to amatorzy i ja mam wrażenie że w większości Ci ludzie nie zostali w mediach, oczywiście są od tej reguły były zawsze wyjątki na przykład pewien taki epizod, może dosyć ponury może smutny czyli radio Eska czyli w następstwie radia solidarność przejęli postkomuniści w wolnej już Polsce. Także był rzeczywiście taki projekt stworzenia na bazie tych radiofonii solidarnościowych własnego wspólnego radia, ale to się skończyło czyli ta historia zatoczyła krąg. Natomiast oczywiście

zupełnie czym innym jest przejęcie przez solidarność mediów państwowych to zupełnie inny oddzielny równie moim zdaniem ciekawy temat.

**MAREK HORODNICZY: Tym paradoksem o którym Pan wspomniał płynnie przechodzimy z kolei do pytania które znów musi paść. Mianowicie, jak to możliwe że medialni funkcjonariusze czasów Peerelu, tego schyłkowego Peerelu zrobili tak gigantyczne kariery w wolnej czy częściowo wolnej Polsce?**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: To jest pytanie które należałoby zadać politykom bo jeżeli do krajowej rady radiofonii i telewizji trafia człowiek który weryfikował dziennikarzy w stanie wojennym no to coś jest nie tak. To też jest w znacznej mierze pokłosie rządów Andrzeja Derewicza który był pierwszym solidarnościowym szefem komitetu radia i telewizji.

**MAREK HORODNICZY: Dlatego nawiązuje do tego bo ostania część to są portrety dwóch szefów radio komitetów.**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Tak, ta jego i on się wziął z wizji takich najbardziej skompromitowanych prezenterów. Natomiast z tych takich zdecydowanych kroków kadrowych nie było. Protestowała przeciwko temu solidarność, protestowała przeciwko temu Gazeta Wyborcza chociażby, to dzisiaj brzmi zupełnie paradoksalnie...

MAREK HORODNICZY: To też była inna gazeta Wyborcza wtedy, prawda.

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Tak rzeczywiście wtedy było, raz nie zwalniano ludzi, dwa nie zatrudniano. Był pewien problem z powrotami starych pracowników, tam były deklaracje że owszem mogą wracać tylko był jeden problem nie było pieniędzy na ich przyjęcie prawda. Więc rzeczywiście ja mówię że w znacznej mierze, nie chce powiedzieć że telewizja Polska w tej chwili ale mam wrażenie że jakiś czas temu telewizja Polska została przygotowana w stanie wojennym bo wiele osób które pełniły kierownicze, nie te najwyższe stanowiska, ale ważne kierownicze stanowiska w telewizji każdy kto zna tą strukturę wie że prezes włada, ale decyzje zapadają nieco niżej de facto często. Co zajmowało pokolenie stanu wojennego, warto przypomnieć chociażby dotyczące telewizji dotyczy radia że tak znani dziennikarze tacy jak Monika Olejnik czy Marek Niedźwiecki zaczynali w trójce w stanie wojennym zajmując miejsce wyrzuconych w wyniku weryfikacji dziennikarzy. Nie jest to zarzut pod ich adresem. Natomiast jest to stwierdzenie faktu że oni zaczynali swoje kariery.

MAREK HORODNICZY: **Niezwykłe ciekawa książka „ Wojna o eter”. Sebastian Ligarski, Grzegorz Majchrzak, książka dopiero co ukazała się nakładem narodowego centrum kultury. Ja rozmawiałem z Grzegorzem Majchrzakiem. Bardzo serdecznie dziękuje.**

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Dziękuje bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.